

Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2018

Nr 218 (271)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Budujmy lewicę na lewo od SLD
- * STOP śmiercionośnej polityce Unii i polskiego rządu!
- * Stwórzmy jak najszerzy ruch antyrasistowski
- * PLL LOT: Związkowcy zapowiadają strajk
- * Kora i Aretha Franklin

Manifestacja OPZZ 22 września

Od demonstracji do STRAJKU!



Kampania samorządowa

Budujmy lewicę na lewo od SLD

Wybory samorządowe dominują polityczną debatę w mediach. W okresach przedwyborczych uwaga całego społeczeństwa jest skierowana na polityczne cele i sposób ich osiągnięcia.

Dlatego wybory są ważnym wydarzeniem dla wszystkich przeciwników wyzysku i dyskryminacji.

Podział klasowy jest sceną, na której toczą się polityczne spory - a główny podział przebiega między ludźmi operującymi potężnym kapitałem (rząd, wielki biznes) a pracownikami najemnymi.

Prawdziwą władzę posiadają ci pierwsi i wybory w żadnym stopniu nie naruszają tej władzy. Jest to prawda, jeśli chodzi o krajowe, parlamentarne wybory, a co dopiero lokalne, samorządowe.

Możliwości finansowe lokalnej władzy są w znacznej mierze uzależnione od transferu środków z budżetu centralnego.

Pewność siebie

Jako antykapitałści i oddolni socjaliści w Pracowniczej Demokracji uważamy, że dziś najważniejszym celem politycznym jest budowanie pewności siebie zwykłych ludzi tak, żeby mogli się zorganizować i poprawić swoje warunki życia.

Pewność siebie rośnie wraz ze skutecznymi działaniami - szczególnie ważne są masowe wystąpienia, takie jak demonstracje i strajki.

W ten sposób można dziś wymusić ustępstwa na władzach i szefach biznesu, a jutro doprowadzić do głębokich zmian.

Prawdziwa lewicowość wyraża się w dążeniu do większej kontroli osób z klasy pracowniczej nad własnym życiem.

Pracownice i pracownicy nie mogą być silni, jeśli są bierni i podzieleni przez rasizm, seksizm homofobię i inne ideologie dyskryminacji pochodzące z klasy panującej.

Do autentycznej lewicy można zaliczyć polityczne siły, które łączą walkę z wyzyskiem z walką z dyskryminacją.

Wybory są dobrą okazją, by przyczynić się do tworzenia takiej lewicowej alternatywy.

Kandydowanie aktywnej lewicy angażującej się w różnego rodzaju protesty pokazuje społeczeństwu, że istnieje alternatywa dla prawicy - czy to liberałów PO, czy narodowych konserwatystów PiS-u.

Im większa będzie aktywna lewicowa alternatywa, tym trudniej będzie rasistom i faszystom ze skrajnej prawicy przedstawiać się jako głos niezadowolonych z głównego nurtu polityki.

Nigdy z Platformą Obywatelską/Nowoczesną

Lewica musi być niezależna od liberałów i konserwatystów.

Platforma od dawna chce połączyć w koalicję wszystkich przeciwników pisowskiego rządu.

Niektórzy na lewo od SLD czasami idą tą drogą. W marszach KOD-u widzieliśmy, jak Barbara Nowacka, obecnie liderka Inicjatywy Polska, szła ramię w ramię ze Grzegorzem Schezyną i Ryszardem Petru.

[Z ostatniej chwili: Tuż przed oddawaniem tego numeru do druku - dowiadujemy się, że Nowacka chce pójść do wyborów z Platformą i Nowoczesną.]

Są już fakty dokonane w tej sprawie. Już wiadomo, że Dariusz Joński, jeden z liderów Inicjatywy Polska, pó-

PiS rozmawiać". Twierdzi, że w obliczu pełzającej dyktatury, jeśli PiS zostanie u władzy dłużej, trzeba będzie podjąć się „misji jego ucywilizowania”.

Na dowód, że taka strategia może być skuteczna, Woś podaje przykład walki o prawa aborcyjne. Pisze: "Pamiętacie czarne protesty? Zainicjowała je nowa lewica, i to właśnie one doprowadziły do wstrzymania prac nad zaostrzeniem ustawy aborcyjnej. Można powiedzieć w tym wypadku lewica wychowała prawicę".

Argumenty Woś są absurdalne. Nie tylko liberałowie są przeciwnikami lewicy. PiS jest przesiąknięty pogardą dla "lewactwa".

I nie chodzi tylko o słownictwo. Antykomunizm PiS-u jest często kierowany na całą lewicę, obejmując nawet Partię Razem.

fami – np. pracownicy PLL LOT, czy pracownicy budżetówki.

Dla Wośa ta sprzeczność między socjalnością a neoliberalizmem rządzących oznacza, że „Wszędzie tu aż prosi się o jakąś realną siłę, która mogłaby kierować PiS-owską maszyną na dobre tory.”

To bardzo naiwne. PiS jest odpowiedzialny za dbanie o interesy polskich kapitalistów, promuje skrajnie antypracownicze, faszystowskie organizacje, jak ONR, i walczy ze związkowcami – lewica powinna więc zepchnąć PiS-owską maszynę z torów.

To, że autentyczna lewica jest niezbyt liczna, każdy wie. Pytanie, jak to zmienić? Na pewno nie poprzez udawanie, że jakkolwiek prawica jest jakimś sojusznikiem dla autentycznej lewicy.

A Sojusz Lewicy Demokratycznej ?

Kierownictwo SLD ma stałą propozycję dla osób na lewo od Sojuszu - pójdźmy razem bo wszyscy jesteśmy lewicą.

Jednak kandydowanie z SLD, czy nawet głosowanie na tę opcję nie wchodzi w rachubę. Jeśli w ogóle można nazywać tę siłę polityczną socjaldemokracją, jest to socjaldemokracja prawicowa, która nie ma lewicowego skrzydła z prawdziwego zdarzenia.

Niewyobrażalna jest w SLD sytuacja podobna do tej w Brytanii, gdzie na czele Labour Party stoi lewicowiec Jeremy Corbyn. Jego zwycięska kampania na lidera doprowadziła do tego, że setki tysięcy ludzi wstąpiło do Partii Pracy.

Wzrost poparcia dla SLD nie przyczyni się do wzrostu protestów społecznych. Potrzebujemy aktywnej lewicy, nie neoliberalistów nazywających się lewicą.

Pamiętajmy też, żeby nawet w okresie kampanii nie pozostawać jedynie na gruncie wyborczym.

Wspierajmy pracownice i pracowników PLL LOT, jeśli zastrajkują we wrześniu, popierajmy protesty pracowników budżetówki, weźmy udział w antyrasistowskich akcjach i wyjdźmy na ulice, domagając się prawa do aborcji.

Będziemy wtedy skuteczniejsi w osiągnięciu naszych celów i przy okazji przybędzie nam więcej głosów.

Andrzej Żebrowski
(Patrz też s.4)

Stanowisko Pracowniczej Demokracji dotyczące głosowania w wyborach podamy w przyszłym numerze, kiedy wyjaśnią się szczegóły odnośnie różnych list.



Pielęgniarki w Lublinie strajkowały przez siedem dni. Wywalczyły podwyżki. Lewica musi wspierać pracowników i pracownic również w czasie kampanii wyborczej (patrz też s.10).

jdzie tą drogą. Dostał pierwsze miejsce na liście PO i Nowoczesnej do łódzkiego sejmiku. To fatalna decyzja.]

Lewica traci swoją rację bytu, kiedy przestaje się utożsamiać w sposób elementarny z klasą pracowniczą i łączy się z neoliberalnymi sojusznikami wielkiego kapitału.

... i nigdy z PiS-em

Czasami są propozycje z innej strony. W głośnym artykule opublikowanym 20 sierpnia, dziennikarz tygodnika „Polityka” Rafał Woś wzywał do dialogu lewicy z PiS-em.

Na łamach „Gazety Wyborczej” pisał, że „wizja demokratycznego socjalizmu wydaje się bardziej sprawna dla świata PiS niż dla liberałów, którzy na słowo « socjalizm » » jeżą się i wysyłają do Korei Północnej”.

Woś dodaje coś, co nazywa „argumentem pragmatycznym, żeby z

Stosując przykład czarnych protestów, Woś myli masowe protesty, które zmusiły rząd do wycofania się z zaostrzenia ustawy aborcyjnej, z wyimaginowanym przez siebie dialogiem między lewicą a PiS-em. W sprawie aborcji PiS został pokonany w walce, nie przekonany w rozmowie.

Woś wysuwa też oczywiście argument, że PiS jest po części gospodarczo progresywny z racji takich socjalnych posunięć jak „500 plus, stawka godzinowa czy zakaz handlu w niedziele”.

„Z drugiej strony” – dodaje Woś „gołym okiem widać, że otoczenie premiera Morawieckiego to nierzadko arcyliberałowie. Pracownicze Plany Kapitałowe (czyli nowy akt prywatyzacji polskich emerytur)... Do tego Gowin i jego neoliberalna ustawa 2.0.”

Mógł również dodać, że coraz więcej pracowników wchodzi w konflikt z państwowymi (czyli PiS-owskimi) sze-

Od demonstracji do strajku!

Jedną z trzech dużych central związkowych, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ) ogłosiła, że 22 września w Warszawie zorganizuje wielką demonstrację, w której wezmą udział przedstawiciele górnictwa i energetyki, przemysłu, oświaty i nauki, usług publicznych, budownictwa i przemysłu drzewnego, transportu, handlu, usług, kultury i sztuki. Związek zaprasza również pracowników spoza szeregów OPZZ.

Wśród najważniejszych postulatów na demonstracji znajdują się:

WZROST WYNAGRODZEŃ – POLSKA POTRZEBUJE WYŻSZYCH PŁAC

Konkretne żądania OPZZ to:

* 12,1% podwyżki w sferze budżetowej

* Minimalne wynagrodzenie na poziomie 50% płacy średniej, czyli 2838 PLN

Płace w budżetówce są od 2010 roku zamrożone, bez waloryzowania, czyli realnie spadły. W sektorze budżetowym pracuje co piąty Polak lub Polka. Widzimy już, że coraz więcej grup pracowników budżetówki organizuje protesty – strażacy, ratownicy medyczni, nauczyciele. Wielu pracowników ma problemy z wyżywieniem rodziny za wynagrodzenie niewiele wyższe od płacy minimalnej. Kiedy codziennie słyszy się ze strony rządu propagandę sukcesu o rekordowym wzroście gospodarczym i uzyskanych środkach do budżetu, to wiadomo, że gniew rośnie wśród pracowników, którzy nie smakują owoców tego sukcesu.

Udział płac w PKB w Polsce należy

do najniższych w Europie – ok. 48%, podczas gdy średnia unijna wynosi 55,4%. W 2017 roku udział ten nawet spadł, chociaż w tym roku spodziewany jest jego wzrost.

Rząd proponuje wzrost płacy minimalnej do 2220 PLN. Jest to niewiele więcej niż podwyżka, którą i tak jest zobowiązany dać według ustawy. Oznacza to prawdopodobnie, że poziom płacy minimalnej jako udział w płacy średniej w przyszłym roku spadnie zamiast zbliżać się do 50%, czyli do ustalonego celu.

DOBREJ JAKOŚCI MIEJSCA PRACY - BEZ UMÓW ŚMIECIOWYCH

W dalszym ciągu w wielu przedsiębiorstwach stosuje się różnego rodzaju niepewne formy zatrudnienia. Jednym z przykładów jest PLL LOT, gdzie 40% personelu pokładowego jest zatrudnionych na tzw. umowach śmieciowych.

PRZESTRZEGANIE PRAW PRACOWNICZYCH I ZWIĄZKOWYCH

Nadal związkowcy i inni pracownicy, którzy wyrażają niezadowolenie lub krytykują warunki pracy, spotykają się z represjami, zwolnieniami z pracy i mobbingiem. Prawa związkowe często nie są przestrzegane. Ponownie PLL LOT ze swoim prezesem mianowanym przez PIS może być negatywnym przykładem. Widać, że autorytaryzm opcji rządowej też jest skierowany przeciw pracownikom, a w szczególności związkowcom. Najpierw zarząd tej państwowej spółki poszedł do sądu, by ten zakazał strajku, potem zwolnił przewodniczącą związku zawodowego. Teraz, gdy okazuje się, że sąd orzekł, iż



24.08.18 Ratownicy medyczni protestują pod gmachem Ministerstwa Zdrowia

strajk wtedy i dzisiaj byłby legalny, zarząd LOT zaczyna grozić, że za legalny strajk będzie żądać odszkodowania od związku zawodowego.

Jest to atak na prawo do strajku, który jest najważniejszą bronią pracowników w obliczu wyzyskiwaczy, stosujących dyktatorskie metody, by maksymalizować swoje zyski. Dobrze, że pracownicy LOT nie dają się tym razem zastraszyć. Zachęcamy inne grupy, które już protestują lub o tym myślą, żeby też podjąć kroki w kierunku strajków – im więcej grup uderzy równocześnie, tym większa będzie siła przebiecia.

Poza tym OPZZ-owskie postulaty poruszają kwestię „dialogu społecznego” oraz praw emerytalnych.

Demonstracja OPZZ i innych grup, które, mamy nadzieję, się do niej przyłączy, jest dobrym i ważnym

początkiem, który może pokazać, jakie niezadowolenie panuje wśród pracowników, którzy nie byli beneficjentami „dobrej zmiany”. Ale uliczna demonstracja zawsze powinna tylko być pierwszym krokiem fali protestów. Wiadomo, że w celu wywalczenia rzeczywistych podwyżek i polepszeń należy uderzyć tam, gdzie tworzą się zyski i usługi niezbędne do funkcjonowania systemu kapitalistycznego, czyli tam, gdzie pracownicy przez swoją pracę tworzą wartość. Rząd PIS-u, mimo fałszywego wizerunku socjalnego, jest zarządcą i obrońcą polskiego odłamu systemu wyzysku i pracownicy muszą przeciw niemu walczyć.

Czyli naszym hasłem jest: „Od demonstracji do strajku!”

Ellisiv Rognlien

PLL LOT

Związkowcy zapowiadają strajk

Związkowcy w PLL LOT zapowiedzieli, że we wrześniu dojdzie do strajku.

Głównym powodem planowanego protestu pozostaje regulamin wynagradzania, który daje pracownikom dużo gorsze warunki zatrudnienia. Nowi pracownicy są zaś zmuszani do zakładania działalności gospodarczej lub proponuje się im umowy cywilnoprawne.

Strajk miał odbyć się już w maju, ale decyzją sądu został zakazany. Związkowcy odstąpili od przeprowadzenia strajku, a przewodniczącą ZZPPiL Monika Żelazik została dyscyplinarnie zwolniona z pracy po 25 latach.

W lipcu decyzja o zakazie strajku została cofnięta przez Sąd Apelacyjny.



30.06.18 Warszawa. Protest pracowników PLL LOT.

Teraz związkowcy powinni pokazać swoją determinację i bez względu na wszystko przeprowadzić strajk pod

hasłami obrony praw pracowniczych i przywrócenia Moniki Żelazik do pracy.

O tym, że strajk odbędzie się we

wrześniu, zdecydowały 22 sierpnia trzy związki działające w liniach lotniczych. Chodzi o Związek Zawodowy Personelu Pokładowego i Lotniczego, Związek

Pilotów Komunikacyjnych oraz Ogólnopolski Związek Zawodowy Konfederacji Pracy.

Mówi Monika Żelazik:

„Dość plucia w twarz związkom zawodowym i ograniczania praw pracowniczych. Zgodnie z ustawą, powiadomię pracodawcę o terminie strajku pięć dni wcześniej. Liczę, że pasażerowie zrozumieją i wybaczą. Myślę, że są z nami.”

„To jest pewna dysfunkcja tego zarządu. Pomiatanie ludźmi, traktowanie ich w haniebny sposób. Przekaz jest taki: Piloci to pijacy, a stewardesy to złodziejki.” (Radio TOK FM - 23 sierpnia).

Joanna Puszwacka

Szczeciński socjalista: „Musimy wspomagać mieszkańców w ich codziennej walce”

Wszyscy doskonale wiedzą, że okres wyborów to czas wzmożonego zainteresowania polityką.

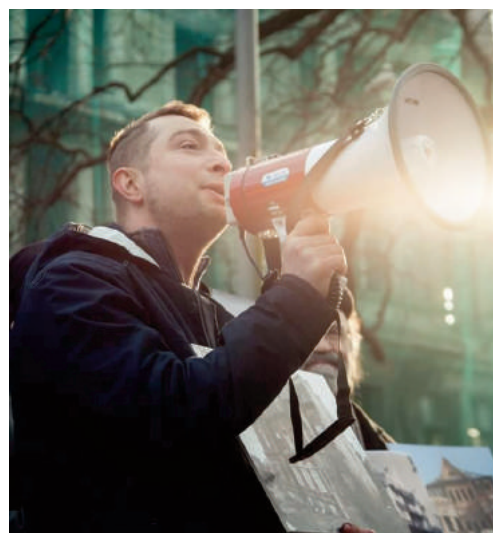
Nawet ci, którzy od wszelkiej polityki starają się trzymać na dystans, zmuszeni są wówczas przez bieg wydarzeń, zalew propagandy i siłę współczesnych mediów do zajęcia stanowiska w sprawie: kogo poprzeć?

Dotyczy to także wyborów lokalnych, gdzie rozstrzygają się sprawy w decydujące o naszym codziennym życiu. Transport, infrastruktura, ochrona środowiska i

mnóstwo innych rzeczy – o tym decyduje się na poziomie lokalnym. Socjaliści nie tylko nie mogą tych problemów unikać, przeciwnie – powinni się jak najbardziej włączyć w ich rozwiązywanie.

Oczywiście nie sami, tylko wraz z lokalnymi wspólnotami, z ludźmi, których interesują często tak zwane przyziemne problemy.

Bo to, czy mieszkańcy mają czym dojechać do pracy, szkół i przychodni, czy żyją obok trującej ich fabryki, czy na chodnikach nie łamią sobie nóg –



to wszystko jest również naszą sprawą.

Dlatego musimy wspomagać mieszkańców w ich codziennej walce. A w okresie wyborów stawać do walki z politycznymi hochsztaplerami, oszustami jakich pełno i zwykłymi drobnymi cwaniaczkami, którzy na plecach społeczeństwa budują sobie swoje małe „księstwka”.

Dlatego jako działacz Pracown-

iczej Demokracji i oddolny socjalista staję do wyborów ze społecznym programem i uzbrojony we współpracę z ludźmi, którzy dla rządzących macherów, wytrawnych intrygantów i karierowiczów, są jedynie dostarczycielami podatków i głosów wyborczych.

Startuję z listy Szczecińskiego Ruchu Miejskiego, grupy miejskich działaczy i aktywistów, którzy od lat zajmują się takimi problemami, z jakimi najczęściej spotykają się mieszkańcy mojego miasta.

Przede wszystkim ci z osiedli peryferyjnych. Ci pozostawieni sami sobie, gdzie często „diabeł mówi dobranoc”. Ci zepchnięci na margines przez lokalnych polityków, którzy z okien swoich gabinetów nie widzą Podjuch, Żydowiec, Klucza czy Stołczyzna.

Tam, gdzie istnieją największe problemy społeczne – tam jest nasze miejsce!

Jakub Olszewski

Dość rasistowskich kłamstw prezydenta i PiS-u Otworzyć granice!

Tak zwany Prezydent - czyli służący naczelnika państwa Jarosława Kaczyńskiego - Andrzej Duda wybrał się z wizytą aż do Nowej Zelandii, gdzie uraczył tamtejszą publiczność małym pokazem swych wielce wybitnych zdolności politycznych i intelektualnych, godnych podrzędnego pisowskiego aparaczyka (którym w istocie jest).

W pewnym momencie naszemu Mężowi Stanu zadano na konferencji prasowej pytanie o to, jak może „pogodzić swoją politykę antyimigrancką i antyuchodźczą” z tym, że w ramach swej wizyty ma się spotkać z „dziećmi z Pahiatua” - polskimi dziećmi-uchodźcami przyjętymi w 1944 r. przez Nową Zelandię.

Ten jednak wybrnął z tego podstępnego (i „lewackiego”) pytania ze swą biegłością parafialnego Machiavellego: „W Polsce nie ma żadnych działań antyimigranckich. My po prostu nie zgadzamy się na to, żeby przymusowo przywożono do nas ludzi, i to jest wszystko (...) Bo to jest zniewolenie. Kiedy w UE była rozmowa o kwotach uchodźców, rzeczywiście powiedzieliśmy, że nie wyobrażamy sobie czegoś takiego, by do naszego kraju ktoś przywoził ludzi siłą i żebyśmy musieli siłą ich u siebie zatrzymywać.”

Te naiwno-cyniczne kłamstwa o obronie przed „zniewoleniem”, jaką ma rzekomo dawać uchodźcom prawicowy rząd pod komendą Kaczyńskiego - który, jak pamiętamy straszył i szczuł swych wyborców w 2015 r., podłymi, przywodzącymi na myśl nazistowską propagandę, bredniami o „różnego rodzaju” „pasożytach”, „pierwotnia-

kach”, których roznosicielami rzekomo mieliby być uchodźcy... - brzmią tak nieprawdopodobnie, że można by pomyśleć, że mamy tutaj do czynienia z jakąś ironią, chęcią ośmieszenia.

Moglibyśmy tak myśleć, gdybyśmy nie znali Dudy. My wiemy jednak, że jest pozbawionym charakteru tchórzem, któremu brakuje odwagi, aby zdystansować się od plugawej, rasistowskiej polityki pisowskiego rządu. Co by powiedział na to Pan Prezes-Pierwotniak, wraz z resztą PiS-u, a

naszym kraju, bynajmniej nie chodzi o terroryzm, bo tych zagrożeń jest więcej, co oznacza swojego rodzaju katastrofy społeczne (...) Jeżeli chcielibyśmy powstrzymać falę agresji - chociażby w stosunku do kobiet - trzeba by było użyć jakichś represji. Gdybyśmy użyli represji, to zaraz by się okazało, że dla innych jesteśmy nazistami” - znowu szczuł i straszył Kaczyński.

Jeśli to nie jest antyimigrancka i antyuchodźcza polityka, to co nią jest? I nie chodzi tu tylko o słowa. Choć słowa



także znaczna część ich (a także Dudy) wyborców?

Na rasizmie bowiem zbudował PiS dużą część swego politycznego poparcia, przy jego pomocy zmobilizował znaczną część swego elektoratu: z powodu „napływu migrantów”. „Musielibyśmy zmienić całkowicie naszą kulturę, radykalnie obniżyć poziom bezpieczeństwa w

też przecież mają znaczenie i mogą nieść ze sobą rzeczywiste, często tragiczne skutki. Od początku rasistowskiej, antyuchodźczej i antyimigranckiej nagonki mamy do czynienia z gwałtownym wzrostem rozmaitych incydentów o charakterze rasistowskim - od agresji słownej aż do ciężkich pobić.

Chodzi tu też (zwłaszcza!) o

konkretne działania polskich służb i organów rządowych. Stałą praktyką polskiej Straży Granicznej jest zawracanie na granicy, bez podania przyczyny, osób chcących ubiegać się o azyl, osób których życie i zdrowie jest zagrożone. Jest to działanie niezgodne z prawem, tak międzynarodowym (Konwencja Genewska), jak z polskim, wedle którego osoby takie powinny mieć możliwość wjazdu na terytorium kraju, gdzie mogłyby czekać na wynik postępowania w sprawie nadania im statusu uchodźcy.

Duda jednak jest nie tylko tchórzem, jest także obłudnikiem. Rozumie, że w „wielkim świecie” raczej nie wypada przechwalać się rasistowskimi poglądami, więc zamiast bronić majaków o „obronie” chrześcijańskiej (i białej!) Europy, po prostu idzie w zaparte i opowiada niestworzone bajdy o rzekomym „humanitaryzmie” polskiego rządu. Nie należy jednak dać się zwieść i żywić złudzeń co do „wielkiego świata (czyli zachodnich klas rządzących)”.

Bo ten również jest rasistowski, jest antyuchodźczy i antyimigrancki. Chodzi tu nie tylko o politycznie bliskiego PiS, prostackiego rasistę Trumpa, wznoszącego mur na granicy z Meksykiem i zamykającego dzieci za drutami obozów.

Chodzi tu też o „światłą” i „postępową” Unię Europejską, która również buduje mury, również zamyka dzieci w obozach i która - przede wszystkim - zamieniła Morze Śródziemne w ogromne cmentarzysko. Prawo do przemieszczania się, do poszukiwania lepszego miejsca do życia jest elementarnym prawem człowieka.

Podobnie jak inne elementarne prawa człowieka, jest ono nieustannie gwałcone w świecie pod jarzmem kapitału, który uznaje jedynie własne prawo do przemieszczania się po całym globie ponad wszelkimi granicami. Zwalczajmy więc kapitał i ustanawiane przez niego dla ludzi i ich życia granice!

Michał Wysocki

Czy kryzys w Turcji może się rozszerzyć na inne kraje?

Spadek wartości tureckiej waluty jest oznaką narastającego napięcia między Turcją a Stanami Zjednoczonymi. Może jednak także oznaczać nadciągającą gospodarczą burzę, która uderzy w wiele innych krajów i zrujnuje miliony ludzi.

Na początku sierpnia turecka lira straciła jedną piątą swojej wartości w stosunku do dolara. Spadek od po-

rykański prezydent Donald Trump zadekretował podwojenie ceł na turecką stal i tureckie aluminium. Trumpowi nie przeszkadza to, że turecki prezydent Recep Tayyip Erdogan więzi swoich politycznych przeciwników i morduje Kurdów. Jednak nie może zaakceptować odmowy przez Turcję spełniania amerykańskich żądań.

Napięcie rośnie, odkąd USA

przez Turcję amerykańskiego pastora ewangelickiego Andrew Brunsona. Jest on oskarżony o wspieranie zamachu stanu przeciwko Erdoganowi w 2016 roku, za co grozi mu nawet 35 lat więzienia.

Konsekwencją kryzysu może być dalsze odsunięcie się Turcji od swoich sojuszników z NATO. Redaktor działu spraw międzynarodowych gazety „Financial Times” napisał 8 sierpnia, że ostatnie spięcie to „zatruta wisienka na gnijącym torcie”. Dodał, że Turcja „współtworzy z Rosją i Iranem trzeci stanowiący nową stronę układu sił na Bliskim Wschodzie”.

Niemniej turecki reżim poszukuje także sposobu na poprawienie stosunków z USA i Unią Europejską. 13 sierpnia turecki minister finansów, który prywatnie jest zięciem Erdogana, obiecał szereg neoliberalnych (korzystnych dla wielkiego kapitału – przyp. tłum.) posunięć mających na celu uspokojenie rynków.

Jednak skala problemu jest większa. Po pierwsze: europejskie banki pożyczły duże kwoty tureckim instytucjom finansowym, firmom i rządowi. Turcja jest winna około 72 miliardów euro samym bankom hiszpańskim. Jeśli kraj zbankrutuje, banki mogą wpaść w tarapaty.

Patrząc z szerszej perspektywy: decyzja USA z 2015 r. o stopniowym podnoszeniu stóp procentowych banku centralnego uderza w słabsze gospodarki. Inwestorzy szukający łatwych zysków przenoszą pieniądze z krajów takich jak Turcja do USA, gdzie mogą liczyć na wyższe korzyści

i lepszą ochronę ze strony potężnego kraju. Każde zaostrenie kryzysu, na przykład wojna handlowa lub spór ze Stanami Zjednoczonymi, może wywołać panikę i pośpieszne wycofanie pieniędzy.

Spadki odnotowały także waluty RPA, Indii i Indonezji. 11 sierpnia czołowy amerykański ekonomista Paul Krugman napisał w gazecie „New York Times”, że spadek wartości tureckiej liry przypomina powtórkę z azjatyckiego krachu finansowego sprzed 20 lat. Spowodował on, że miliony ludzi straciły pracę, gdy poupadały firmy i spadała produkcja. Krugman napisał, że „utrata zaufania powoduje, że waluta traci na wartości. Utrudnia to spłatę zadłużenia w walucie obcej. To z kolei szkodzi realnej gospodarce i powoduje dodatkową utratę zaufania, co prowadzi do dalszego spadku wartości waluty. Tak powstaje samonapędzająca się spirala. Brak skutecznej reakcji politycznej sprawia, że spada wartość waluty, czemu towarzyszy wzrost zadłużenia liczonego w walucie krajowej, dopóki wszyscy, którzy mogą zbankrutować, nie zbankrutują”.

Podczas kryzysu w Azji w 1997 r. Stany Zjednoczone wykazały się zaangażowaniem w ratowanie z opresji bankierów, szefów i zaprzyjaźnionych rządów. Obecnie takiej gwarancji nie ma. Problemy tureckiej waluty ukazują chwiejność ożywienia po globalnym kryzysie gospodarczym sprzed 10 lat.

Charlie Kimber
Tłumaczył Łukasz Wiewiór



Recep Tayyip Erdoğan

czątku roku wyniósł ponad 40 procent. Oznacza to, że tureckie banki i firmy, które zaciągnęły pożyczki w dolarach, mają teraz znacznie większe kwoty do spłacenia w lirach. Oznacza to również, że zadłużenie Turcji, które jest wyceniane w dolarach, rośnie w przeliczeniu na liry.

Bezpośrednim powodem spadku wartości waluty są cła nałożone przez rząd USA na Turcję i zaostrażający się konflikt między oboma krajami. Ame-

sprzymierzyły się z siłami kurdyjskimi w północnej Syrii, aby pokonać ISIS. Dlatego też Turcja, która postrzega Kurdów jako swojego śmiertelnego wroga, zbliżyła się do Rosji i Chin. W ostrej wypowiedzi przeciwko Stanom Zjednoczonym Erdogan odgrażał się, że „oni mają swoje dolary, ale mamy nasz lud, naszego boga”. Obiecał także „wojnę gospodarczą”.

Inną kwestią, która wywołała gniew Trumpa, jest aresztowanie

Strajkowali pracownicy Amazona w Hiszpanii i Niemczech – bunt również w Polsce

W okresie letnich wyprzedaży (z okazji Prime Day - 17 lipca) pracownicy w magazynach firmy w Hiszpanii i Niemczech zastrajkowali.

Domagali się m.in. podpisania zbiorowego układu pracy, gwarantującego im godne płace, zwiększone dodatki za pracę nocną i nadgodziny oraz respektowanie czasu przerw.

Policja brutalnie zaatakowała strajkujących w Madrycie.

Także w jednym z poznańskich oddziałów Amazona pracujące tam osoby zbuntowały się przeciwko wyśrubowanym normom i nowemu regulaminowi kar.

Prawie wszyscy na zmianie zaprzestali pracy. Spowodowało to szybką reakcję ze strony kierownictwa,

które obiecało wycofanie regulaminu.

Pracownicy polskiego Amazona nie przeprowadzili pełnego strajku przeciwko wyzyskowi, jaki tam panuje tak jak ich hiszpańscy czy niemieccy koledzy.

Ale ten przykład uczy, że buntując się można zmusić pracodawcę do ustępstw.

Jeff Bezos

Szef Amazona, Jeff Bezos, jest najbogatszym człowiekiem świata. Jego majątek jest wyceniany na 150 mld dolarów.

Jeszcze na początku 2018 roku majątek Bezosa wynosił „zaledwie” 106 mld dolarów.

Joanna Puszwacka



17.07.2018 Strajk w niemieckim Amazonie.

Naomi Klein: „Aby walczyć ze zmianami klimatu, musimy walczyć z kapitalizmem”

Oto skrócona wersja wywiadu ze znaną antykapalistką Naomi Klein, który ukazał się na stronie internetowej *bastamag.net* i - w języku niemieckim - na *marx21.de/naomi-klein-klimawandel-vs-kapitalismus/*

Zdaje się, że dążymy wprost do katastrofy klimatycznej. Wiemy, co się stanie, jeśli nic z tym nie zrobimy, ale i tak niewiele się robi. Dlaczego tak jest?

Naomi Klein: Nie jest tak, że w ogóle nic nie jest robione, lecz działamy w złym kierunku. Mamy system ekonomiczny, który pojmuje sukces i postęp jako niekończącą się ekspansję gospodarczą. Każda ekspansja jest uważana za dobrą. Nasze emisje zanieczyszczeń rosną znacznie szybciej niż w latach 90. XX wieku.

W ciągu ostatniej dekady mieliśmy bardzo wysokie ceny ropy naftowej, co dla korporacji, które produkują energię z paliw kopalnych, stanowi wielką zachętę ekonomiczną do zwiększania obszarów emisji zanieczyszczeń poprzez eksploatację piasków bitumicznych lub szczeliniowanie.

Posiadamy również system, który pozwala wielonarodowym korporacjom wytwarzać swoje produkty w najtańszy sposób: słabo opłacanymi pracownikami i tanią energią, co doprowadziło do deregulacji spalania węgla. Dlatego problem stał się jeszcze bardziej dotkliwy.

Mówisz, że międzynarodowe korporacje jak ExxonMobil, BP i Shell wypowiedziały wojnę naszej planecie...

Modelem biznesowym tych grup jest znajdowanie nowych zasobów kopalnych źródeł energii, co jest dokładnym przeciwieństwem tego, co musimy zrobić w kwestii zmian klimatycznych.

Wiemy, ile węgla można spalić, i dajemy sobie pięćdziesiąt procent, a nawet więcej szans, by ten cel osiągnąć, lecz te korporacje mają w swoich rezerwach pięć razy więcej węgla.

Wyjaśnia to również, dlaczego te grupy tak aktywnie zwalczają upowszechnianie prawdziwej wiedzy naukowej o klimacie, dlaczego finansują polityków i organizacje, które zaprze-

czają zmianom klimatu, i dlaczego walczą z każdą poważną próbą przeciwdziałania zmianom klimatycznym, zarówno w formie podatków akcyzowych od emisji dwutlenku węgla, jak i wsparcia dla energii odnawialnej.

Dlaczego jest to bezkarne?

Koncerny przetwarzające nośniki



Naomi Klein

energii pochodzenia kopalnego, zwłaszcza firmy naftowe, są najpotężniejszymi firmami na świecie. Nasze rządy prowadziły wojny w celu ochrony ich interesów. Tak się składa, że źródła energii z paliw kopalnych są skoncentrowane tylko w niektórych regionach świata. Wydobywanie, transport i przetwarzanie są bardzo drogie.

Nic więc dziwnego, że służą one akumulacji bogactwa i władzy przez bardzo małą liczbę potężnych graczy w tej dziedzinie. Tego rodzaju koncentracja władzy jest zaproszeniem do politycznej korupcji, zarówno legalnej, jak i nielegalnej.

Czy może temu zapobiec sojusz z pracownikami firm ztruwających środowisko?

Potrzebujemy opartych na sprawiedliwości odpowiedzi na zmiany klimatyczne. To musi najpierw być zapisane w polityce: musimy określić, jak będzie wyglądać sprawiedliwa

przemiana i musimy o to walczyć. W konkretnych warunkach oznacza to, że pracownicy, którzy stracili pracę w tych branżach, będą przekwalifikowani i dostaną kolejną pracę.

W sektorze związanym z odnawialnymi źródłami energii byłoby więcej miejsc pracy, ponieważ energia odnawialna, efektywność energetyczna, alternatywne technologie transportu publicznego itd. tworzą 6-8 razy więcej miejsc pracy niż sektor wydobywczy. W ostatnich latach ogromne sumy zostały wydane na przemysł górniczy, co stało się głównym bodźcem rozwoju wydobywania gazu metodą szczeliniowania oraz wierceń w morzu.

Jednocześnie rządy są mniej skłonne do inwestowania w zmiany struktury energetyki. W całej Europie rządy zmniejszyły dotacje na energię

stopnia nie potrafimy ustanowić związków np. między walką o przystępny cenowo transport publiczny a zmianami klimatycznymi.

Albo to, że pracownicy kolei strajkujący przeciwko prywatyzacji w ogóle nie wspominają o zmianach klimatu. Tak więc wielkim błędem jest to, że nie spotykamy się i nie wykorzystujemy mocy tych argumentów, by przeciwdziałać forsowaniu polityki oszczędności.

Czego możemy oczekiwać od międzynarodowych negocjacji?

Musimy pozostać realistami – nie uratują świata, nie będzie porozumienia, które odpowiada temu, co naukowcy uznają za niezbędne. Naukowcy mówią nam, że musimy zredukować emisję zanieczyszczeń o 8-10% rocznie. Nasze rządy mówią o 2-3% spadku emisji od następnej dekady. To jest absolutnie niedopuszczalne.

Wielkim błędem jest założenie, że musimy po prostu przekonać naszych polityków o słuszności naszych założeń, a oni nagle staną się w ciągu kilku miesięcy zupełnie innymi ludźmi. Jest to recepta na wielkie rozczarowanie.

Więc nie ma sposobu na walkę ze zmianami klimatycznymi bez walki z kapitalizmem?

Nie, nie sądzę. Już tego próbowaliśmy przez długi czas. Nadal jednak istnieje w ruchu zielonych silny nurt, który uważa, że da się coś osiągnąć bez irytowania rządzących. To jest, szczerze mówiąc, bardzo zła strategia. Potrzebujemy coraz pilniejszego modelu gospodarczego.

A jeśli ruch na rzecz sprawiedliwości klimatycznej udowodni, że jego reakcja na zmiany klimatu jest również najlepszym sposobem stworzenia bardziej sprawiedliwego systemu gospodarczego, w którym istnieje więcej lepszych miejsc pracy,

większa równość społeczna, coraz lepsze usługi społeczne, alternatywne środki transportu publicznego, i wszystkie te rzeczy, które poprawiają codzienne życie – ludzie będą również skłonni do walki o to.

Problemem jest to, że mamy wrogów: korporacje, które wykorzystują paliwa kopalne jako źródła energii i będą do końca bronić swoich interesów. Mówią otwarcie, o co walczą, wykazują się w tej walce kreatywnością, uciekają się do brudnych sztuczek, co oznacza, że mają zamiar zrobić wszystko, aby wygrać. Jednak jeśli połączymy program dla sprawiedliwości społecznej z działaniem na rzecz klimatu, wtedy możemy stworzyć ruch ludzi, którzy zawalczą o przyszłość ponieważ przyniesie im to bezpośrednią korzyść.

Wywiad przeprowadziły
Agnès Rousseaux i Sophie Chapelle

Tłumaczył Piotr Trzpił

Koniec ostatniego programu „pomocy” dla Grecji

Syriza szykuje kolejne dekady zaciskania pasa

Wraz z końcem ostatniego programu pomocy dla Grecji Syriza szykuje kolejne dekady zaciskania pasa

20 sierpnia Grecja opuściła ostatni program pomocy finansowej, czyli mechanizm, za pomocą którego UE i bankierzy wymusili oszczędności budżetowe na zwykłych Grekach.

Przez ponad osiem lat grecki rząd otrzymywał kredyty od UE, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Europejskiego Banku Centralnego – czyli od „trojki”. W zamian musiał wdrożyć głębokie cięcia budżetowe i reformy wolnorynkowe.

Przez ostatnie trzy lata te ataki były przypuszczane przez rząd sformowany przez niegdyś radykalnie lewicową partię Syriza. Teraz, gdy ostatnia rata trzeciego i ostatniego programu pomocy finansowej została wypłacona, grecki rząd ma rzekomo znów odzyskać kontrolę nad swymi finansami.

To jednak nie oznacza końca oszczędności. Trojka wciąż chce być pewna, że Grecja będzie w stanie spłacić kredyty warte łącznie 250 mld euro. Ich spłata nie jest spodziewana przed rokiem 2060. Do tego czasu UE będzie przysyłać do Grecji inspektorów, którzy co trzy miesiące będą sprawdzać, czy rząd jest na drodze do osiągnięcia ściśle określonych „celów” gospodarczych.

Ofiar pożarów można było uniknąć

Ostatnie pożary lasów w Grecji zabiły 96 osób. Tych ofiar można było uniknąć. Lata oszczędności budżetowych przyniosły głębokie cięcia wydatków na straż pożarną, służby ratownicze i ochronę lasów. Minister obrony cywilnej Nikos Toskas po pożarach podał się do dymisji.

W ten sposób Syriza przystała na to, że rząd będzie osiągał nadwyżkę budżetową – czyli wydawał mniej, niż otrzymywał w formie podatków – każdego roku aż do 2060. By upewnić się, że będą dostawać z powrotem swe pieniądze, wierzyciele Grecji z UE nie będą zaliczać spłat długu do wydatków kraju.

Nadwyżka budżetowa oznacza więcej cięć dla zwykłych ludzi. Grecy cierpią z powodu druzgocących cięć emerytur, miejsc pracy, płac, zasiłków i usług publicznych. To polityce oszczędności przypisuje się powszechnie winę za kiepską reakcję

służb ratowniczych na ostatnie pożary lasów i powodzie, w których zginęły dziesiątki osób.

Od 2009 roku wydatki na szpitale publiczne zostały obcięte o ponad 50%. Pracownicy służby zdrowia, nauczyciele i zatrudnieni w samorządach walczą teraz o to, by rząd skończył z chronicznym brakiem kadr. Cięcia emerytur zepchnęły niemal połowę emerytów poniżej granicy nędzy. Nie-



Jadłodajnia dla ubogich w Atenach. W Grecji od 2008 r. podwoiła się liczba osób żyjących w nędzy.

którzy z nich mogą stracić nawet 347 euro miesięcznie, gdy na początku przyszłego roku wejdą w życie nowe cięcia. Tymczasem stopa bezrobocia wynosi 20%, a dla osób poniżej 25 roku życia nawet 42%. Gdy więc europejscy ministrowie finansów triumfalnie obwieszczają „koniec greckiego kryzysu”, dla zwykłych ludzi nie widać końca tego kryzysu.

To dlatego Syriza popadła w kłopoty, wlokąc się w sondażach opinii publicznej w tyle za konserwatywną partią Nowa Demokracja. W jednym z ostatnich sondaży Nowa Demokracja wyprzedziła Syrizę o niemal 10%. Następne wybory parlamentarne w Grecji muszą się odbyć najpóźniej 20 października przyszłego roku, jednak mogą zostać ogłoszone znacznie wcześniej.

Nowa Demokracja w cyniczny sposób wykorzystuje kryzys związany z pożarami lasów, jak również wyjście z programu pomocy finansowej, i wzywa do przeprowadzenia przedterminowych wyborów. Taki właśnie przykry los stał się udziałem Syriza – partii, która niegdyś była nadzieją ludzi walczących z polityką oszczędności na całym świecie. Powinien on być

ostrzeżeniem dla przyszłego, lewicowego rządu Partii Pracy w Wielkiej Brytanii.

Nie układajcie się z trojką

Syriza została wybrana, by sformować rząd w styczniu 2015 r. Była związana z ruchem przeciwko polityce oszczędności, który zrodził wiele masowych protestów, zamieszek i 32 strajki generalne od roku 2010.

Trojka zażądała, by Grecja zaakceptowała trzeci kredyt ratalny wraz z warunkami, dotyczącymi oszczędności budżetowych. Chciała przykładnie ukarać Grecję za to, że ośmieliła się sprzeciwić polityce cięć.

Trojka mnożyła naciski ekonomiczne na Syrizę, odcinając m.in. wsparcie dla greckich banków. Syriza cofnęła się i przyjęła nowe porozumienie, jednak ogłosiła referendum w sprawie zaakceptowania jego warunków. Zwykli ludzie odrzucili je zdecydowanym głosem na „Nie” w lipcu 2015 r.



Cipras i przewodniczący Komisji Europejskiej, Jean-Claude Juncker.

Zdrada wzmacnia prawicę

Konserwatywni politycy Nowej Demokracji próbują przekierować gniew na Syrizę w prawą stronę, prowadząc kampanie odwołujące się do nacjonalizmu. Natomiast nazistowska partia „Złoty Świt” wzywała ostatnio do dokonania zamachu stanu w parlamencie. Częściej dochodzi do ataków na imigrantów, często dokonywanych przez różne odłamy nazistowskie, choć z drugiej strony istnieje również antyfaszystowski opór.

Rząd mógł użyć tej zbiorowej politycznej siły, by przeciwstawić się

Pogarsza się niedola uchodźców

Kapitulacja Syriza sprawiła, że greckie wyspy stały się dla uchodźców ogromnymi więzieniami. Obozy dla uchodźców są niebezpiecznie przełudnione. Jednak porozumienie, podpisane pomiędzy Grecją a Niemcami pod koniec sierpnia, pogorszy sytuację jeszcze bardziej. Niemiecki rząd wykorzysta ogromną bazę danych odcisków palców uchodźców, prowadzoną przez UE, by deportować osoby ubiegające się o azyl polityczny z powrotem do Grecji.

Trojce. Jednak Syriza postrzegając to głosowanie jedynie jako kartę przetargową, a jej przywódcy mieli nadzieję, że głosujący w referendum zaakceptują porozumienie. W rezultacie Syriza wprowadziła w życie jeszcze gorszy plan oszczędności niż ten, który odrzucili wyborcy.

Syrizie wydawało się, że może pracować wewnątrz systemu na rzecz jego zmiany. Ta strategia przekształciła ją z partii odrzucającej politykę oszczędności w taką, która akceptuje jej logikę.

Bossowie i bankierzy ponoszą winę za kryzys w Grecji

Grecja należała do krajów najczęściej doświadczonych przez kryzys finansowy, który zaczął się w 2008 r. Ten kryzys rozpoczął się w momencie, gdy kapitalistyczny system kredytowania – czyli obracania pieniędzmi, które w rzeczywistości nie istnieją – załamał się.

Pomimo to media, politycy i bankierzy wciąż często obwiniają za to zwykłych Greków. Mówi się więc, że grecki rząd zbyt wiele wydawał na przykłąd na hojne emerytury, albo że standard życia ludzi był zbyt wysoki. W rzeczywistości liczba godzin pracowanych przez Greków należała do najwyższych, w zamian za jedne z najniższych płac w Europie.

Bankierzy nie widzieli żadnego problemu w pożyczkach, zaciąganych przez grecki rząd – w rzeczywistości bardzo zachęcali do ich brania. Kiedy wprowadzono euro, banki i inwestorzy zalali uboższe kraje tanimi kredytami, które związały je z tymi bogatszymi, takimi jak Niemcy. Koszty życia w tych krajach wzrosły w tamtym czasie – czyli w latach 2000-2008 – o 35%. Kiedy przyszedł krach, bankierzy zgłosili się po spłatę swych długów.

Grecka gospodarka skurczyła się, i bankierzy obawiali się, że nie będzie w stanie spłacić pożyczek. Programy pomocy finansowej tak naprawdę miały na celu ratowanie banków kosztem zwykłych ludzi.

Nick Clark

Tłumaczył Jacek Szymański

Stwórzmy jak najszerszy ruch antyrasistowski

Oświadczenie Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu (IST) w sprawie rasistowskiego pędu w Europie

1. Posiedzenie Rady Europejskiej w dniu 28 czerwca stanowiło potencjalnie niezwykle niebezpieczny zwrot w rasistowskim pędzie przeciw migrantom w Europie. Po objęciu przez Donalda Trumpa urzędu prezydenta USA w listopadzie 2016 r. Unia Europejska próbowała się przedstawiać jako bastion liberalizmu i tolerancji na tle rasistowskiego i seksistowskiego wizerunku nowego amerykańskiego prezydenta. Jednak podczas ostatniego szczytu UE podjęła antymigrancką agendę Trumpa.

2. Trump wywołał oburzenie, gdy zarządził przetrzymywanie dzieci nieudokumentowanych migrantów oddzielnie od ich rodziców. Tymczasem UE postanowiła tworzyć wzdłuż swoich granic obozy detencyjne dla uchodźców – tak zwane „platformy zejścia na ląd”, w których przetrzymywane będą całe rodziny. Specjalną rolę w tym zadaniu odegra Libia – kraj opanowany przez walczące ze sobą bojówki, które przemycają, porywają, torturują i gwałcą migrantów. Podczas szczytu przyznano libijskiej straży przybrzeżnej wyłączność na „ratowanie” łodzi z uchodźcami na Morzu Śródziemnym.

3. Decyzje te są skutkiem sojuszu zawartego między Trumpem a skrajnie prawicowymi rządami, które szerzą się w Europie, reprezentowanymi przez Viktora Orbána na Węgrzech, Sebastiana Kurza współpracującego z nazistowską Partią Wolnościową w Austrii i

Matteo Salviniego we Włoszech. Rzekomo bardziej umiarkowani politycy neoliberalnego centrum, tacy jak Angela Merkel w Niemczech i Emmanuel Macron we Francji, próbują powstrzy-



01.09.18 Chemnitz. Skuteczna blokada antynazistów uniemożliwiła przemarsz skrajnej prawicy. Tydzień wcześniej w tym mieście miały miejsce szokujące zamieszki ok 6 tys. nazistów i rasistów.

mać te siły, idąc wobec nich na ustępstwa. Napędza to tylko śmiertocną spiralę radykalizacji antymigranckich postaw, faktycznie wzmacniając skrajną prawicę.

4. Wzrost rasistowskich partii populistycznych daje siłę i pewność siebie prawdziwym faszystom. Sukces kam-

panii Ligi Północnej w ostatnich wyborach we Włoszech spowodował eskalację rasistowskich ataków. Faszystów wspiera także Trump i amerykański nurt skrajnej prawicy, tzw. alt-right. Widać to na przykładzie błyskawicznego powstania w Wielkiej Brytanii mobilizowanego na ulicach skrajnie prawicowego ruchu skupionego wokół Football Lads Alliance i Tommy'ego Robinsona, wspieranego przez partię UKIP.

5. Antymigrancki pęd polityki UE wymaga zwiększenia zasięgu imperialistycznej ingerencji w Afryce. Włochy dołożyły wielu starań, aby ukształtować na nowo Libię od czasu upadku Kaddafiego. Francja zintensyfikowała działania w ramach swojego długoletniego planu zaangażowania wojskowego w regionie Sahelu. Niemcy naciskają na rządy afrykańskie, aby te powstrzymały napływ migrantów u

6. Na swoim niedawnym spotkaniu Nurt Międzynarodowego Socjalizmu potwierdził swój niezmienny i całkowity sprzeciw wobec takiej polityki:

* opowiadamy się za otwartymi granicami i przeciwstawiamy się wszelkiej kontroli imigracji: problemem nie są migranci, lecz szefowie i bankierzy oraz tworzony przez nich system;

* jednocześnie staramy się budować jak najszerszy ruch antyrasistowski, jednocząc wszystkich przeciwników Trumpa i skrajnej prawicy z obrońcami praw migrantów i uchodźców;

* czerpiąc z tradycji ruchu Anti-Nazi League z lat siedemdziesiątych XX w., odnowionej w ostatnich latach przez takie ruchy, jak Keerfa w Grecji, Aufstehen gegen Rassismus w Niemczech, Stand Up to Racism i Unite against Fascism w Brytanii, Unitat contra el feixisme i el racisme w Katalonii, Platform fur eine menschliche Asylpolitik w Austrii, Marche des Solidarités we Francji oraz United against Racism w Irlandii*, staramy się uniemożliwić faszystom agitację oraz organizowanie się poprzez wypieranie ich z ulic dzięki masowej mobilizacji ich przeciwników;

* sprzeciwiamy się wszelkim interwencjom wojskowym zachodnich imperialistycznych mocarstw w Afryce i na Bliskim Wschodzie oraz domagamy się usunięcia ich baz wojskowych z tych regionów;

* wykorzystujemy każdą sposobność do budowania międzynarodowej solidarności wśród wyzyskiwanych i uciskanych na świecie. Tylko rewolucja socjalistyczna może położyć kres cierpieniom i konfliktom powodowanym przez kapitalizm.

Koordinacja Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu (IST)
13 lipca 2018 r.

(IST jest nurtem, przy którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja)

[*W Polsce podobnym ruchem jest koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi]

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

STOP śmiertocnej polityce Unii i polskiego rządu!

W niedzielę, 2 września odbył się międzynarodowy protest na znak solidarności z ofiarami na Morzu Śródziemnym.

Na szlakach do Europy giną tysiące ludzi. Od roku 1993 zginęło ok. 35 tys. osób. Najbardziej śmiertocną trasą jest Morze Śródziemne.

Tymczasem politycy zmuszają organizacje, które prowadzą misje ratunkowe, do wycofania się. Ich statki są zajmowane pod pozorem zarzutów o współudział w przemyśle, a porty zamykają się przed uratowanymi.

Protestujący w czterech polskich miastach wyrazili sprzeciw wobec rasistowskiej polityki UE i polskiego rządu.

Warszawska pikietą odbyła się przed siedzibą Fronteksu (na zdjęciu) –

agencji Unii Europejskiej, która koordynuje śmiertocną politykę UE. Skandowano m.in.: „Uchodźcy są mile widziani” i „Solidarność z ofiarami”.

Protest był częścią ogónoeuropejskiej akcji organizowanej przez niemiecki ruch „Seebrücke - Schafft sichere Häfen” („tworzymy bezpieczne przystanie”), działający na rzecz otwartych portów i bezpiecznych szlaków do Europy.

W Polsce protest zorganizowała koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi. Oprócz Warszawy demonstracje miały miejsce także w Szczecinie, Katowicach i Poznaniu.

Strona ZPR na Facebooku:
@ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi



Film: Czarne Bractwo. BlackKkKlansman

W połowie września do polskich kin wejdzie komediodramat pod tytułem *Czarne Bractwo. BlackKkKlansman* w reżyserii Spike'a Lee (*Malcolm X, 4 Małe dziewczynki, Plan Doskonały*).

Film w części oparty jest na faktach. Akcja rozgrywa się w latach siedemdziesiątych w Kolorado.

Głównym bohaterem jest czarnoskóry policjant Ron Stallworth, któremu udało się przeniknąć do struktury Ku Klux Klanu. Lee świetnie pokazuje rasizm nie tylko samej organizacji KKK, lecz także innych policjantów. Klimatycznie film nawiązuje do gatunku Blaxploitation lat 70-tych (który odnowił także Quentin Tarantino w *Jackie Brown* i *Django*).

BlackKkKlansman to nie tylko autentyczna historia sprzed ponad



czterdziestu lat. Spike Lee wykorzystał ten motyw, aby pokazać skalę rasizmu i rosnącego wpływu skrajnej prawicy w USA. Film kończy zestaw dokumentalnych zdjęć z 2017 r. z Charlottesville, pokazujących demonstrację skrajnej prawicy (niczym KKK) i kontrdemonstrację antyrasistów. Na ekranie widzimy także Donalda Trumpa, który próbuje bronić faszystów podczas konferencji prasowej. Reżyser składa hołd zamordowanej antyrasistce Heather Heyer.

Czarne Bractwo. BlackKkKlansman to nie tylko antyrasistowskie przesłanie, ale także fantastyczne połączenie kryminału i komedii.

Każdy antyrasista i antyfaszysta powinien obejrzeć najnowszy film Spike'a Lee! *BlackKkKlansman* to broń w walce ze skrajną prawicą!

Reżyseria: Spike Lee

W rolach głównych: John David Washington, Adam Driver, Laura Harrier

Czas: 2h 15m

Kora (1951-2018)

Pod koniec lipca po długiej chorobie odeszła jedna z najbardziej oryginalnych polskich piosenkarek - Kora (Olga Sipowicz).

Kora jest znana przede wszystkim jako wokalistka rockowego zespołu Maanam, z którym osiągnęła szczyty popularności w latach osiemdziesiątych. Maanam nie próbował kopiować zachodnich zespołów, ale zbudował bardzo charakterystyczny, własny styl, którego nieodłączną częścią był „stalowy” głos Kory (na przykład: *Krakowski spleen, Lucciola* czy *To tylko tango*).

Kora była także wpływową osobą publiczną (nie tylko jako jurorka telewizyjnego talent show - *Must Be the Music. Tylko Muzyka*). Swoją popu-

larność wykorzystywała, aby bronić praw osób LGBT - należała do niewielkiego grona polskich artystów, którzy zdecydowanie sprzeciwiają się

ksenofobii, homofobii i bigoterii już od początku lat dziewięćdziesiątych.

Ponad dziesięć lat temu w jednym z wywiadów powiedziała: „Dlaczego nikt nigdy nie zapytał mnie - osoby wychowanej w domu dziecka - czy chciałabym być adoptowana przez parę gejów albo lesbijek?” i dalej „Nikt mi nie udowodni, że dwóch kochających się gejów nie dałoby mi miłości,

której tak mi brakowało. I akceptacji. I poczucia, że jestem wartościowym człowiekiem, na którym komuś zależy”. Kora pozostanie ikoną walki z dyskryminacją i nienawiścią.



Aretha Franklin (1942-2018)

16 sierpnia odeszła jedna z największych piosenkarek ostatniego półwiecza, Aretha Franklin. Całkiem słusznie zasłużyła sobie ona na tytuł „Królowej Soulu”. Jej wspaniały, pełen mocy głos inspirował miliony na całym świecie.

Aretha Franklin nie była tylko inspiracją muzyczną, aktywnie wspierała ruch praw obywatelskich, który dążył do zniesienia segregacji rasowej w USA. Jej ojciec był jednym z głównych organizatorów Marszu Wolności w Detroit, gdzie Martin Luther King wygłosił swoje słynne przemówienie („I have a dream”).

Piosenka R.E.S.P.E.C.T. śpiewana przez Arethę w 1967 (oryginalnie skomponowana przez Otisa Reddinga w 1965 roku) miała szczególne znaczenie w tamtym czasie



(wojna w Wietnamie, walka o równouprawnienie w Stanach Zjednoczonych). Aretha chciała *szacunku* zarówno dla czarnoskórych, jak i dla kobiet. Twórczość Franklin będzie jeszcze długo zagrzewać do walki o wyzwolenie.

oczywiście jest trafiony w punkt, ponieważ doskonale pielęgnuje mit zjednoczonego narodu, w którym wszelkie konflikty (na przykład strajki) łagodzone są przynależnością do tej samej nacji. Ochrońca czy kasjerka w galerii zatrudnieni na śmieciówkach i właściciel sklepów są przecież wszyscy Polakami.

Co więcej, klip Onetu jest bardzo groźny, gdyż oswaja i uznaje za normalne skrajnie prawicowe i rasistowskie poglądy. Według twórców filmiku hasło „Śmierć wrogom ojczyzny” jest OK. Koszulki z takim napisem są wobec tego równie skrajne jak „Strajk kobiet”?

Z ludźmi, którzy noszą takie „patriotyczne” koszulki, wszystko nas różni. Spot Onetu nie tyle prowokuje i legitymizuje symetryzm tam, gdzie go nie ma, co oswaja jeszcze bardziej i wprowadza do mainstreamu faszyzm. Czy moglibyśmy sobie wyobrazić reklamę amerykańskiego portalu internetowego, w którym członkowie Ku Klux Klanu i czarnoskórzy Amerykanie trzymają się za ręce i śpiewają hymn?

Ela Bancarzewska
Maciej Bancarzewski

Pozostałe teksty na s.9:
Maciej Bancarzewski

Onet.pl - Sto lat Polsko i śmierć wrogom ojczyzny

Onet.pl to jeden z najpopularniejszych portali internetowych w Polsce. W połowie wakacji w telewizji i w internecie pojawił się krótki, półtoraminutowy spot reklamowy portalu zatytułowany „Łączy nas hymn”.

Klip wyreżyserował Wojciech Smarzowski, znany przede wszystkim z 'prowokacyjnych' filmów takich jak *Wesele, Drogówka* czy wchodzący we wrześniu do kin *Kler*.



Onet, podobnie jak inne instytucje zarówno prywatne jak i państwowe, celebrytuje 100-lecie niepodległości Polski. Film reklamowy Onetu jest częścią właśnie tej kampanii. Klip przedstawia scenę w typowej galerii handlowej. Wśród klientów widzimy „różnych” Polaków: rodziny z dziećmi, ogolonych na tyso mężczyzn w ko-

szulkach „Śmierć wrogom ojczyzny”, harcerzy, ciemnoskórą dziewczynę.

Nagle w galerii rozbrzmiewa melodia hymnu narodowego grana na fortepianie przez małego chłopczyka. Zjednoczeni „polskością” wszyscy klienci zaczynają go śpiewać. Łysy mężczyzna, który chce zabić wrogów ojczyzny, stoi tuż obok dziewczyny o niestereotypowo słowiańskich rysach, patrzy na nią z konsternacją i podejrzliwością (jeśli nie nienawiścią). Po chwili jednak jakby akceptuje jej obecność, w końcu przeszła ona test na prawdziwą Polkę - zna dobrze zwrotki hymnu.

Aby uwypuklić tę narodową harmonię, klip ukazuje także dwie dziewczynki trzymające się za ręce - jedna w patriotycznej koszulce, druga w koszulce Strajku Kobiet.

Na końcu klipu pojawia się redaktor naczelny Onetu, Bartosz Węglarczyk, który z uśmiechem stwierdza: „Wiemy, ile nas różni, ale wszyscy jesteśmy Polakami, spotkajmy się na onet.pl”.

W „Gazecie Wyborczej” filmik pozytywnie ocenił Tadeusz Sobolewski, który napisał: „film wydaje się trafiony w punkt”. Dla liberalnych mediów

SP Szpital Kliniczny Nr 4 w Lublinie

Pielęgniarki strajkowały 7 dni – są podwyżki

Od 9 do 15 lipca trwał strajk pielęgniarek z lubelskiego szpitala. Około 300 pielęgniarek odeszło od łóżek pacjentów, pozostając na terenie szpitala i wymieniając się tak jak na dyżurach. Noce spędzały, śpiąc w sali konferencyjnej.

Protest miał podłoże płacowe - pielęgniarki żądały podwyżek wynagrodzeń. Rozmowy w tej sprawie między Zakładowym Związkiem Zawodowym Pielęgniarek i Położnych a dyrekcją szpitala trwały od ponad dwóch tygodni przed wybuchem strajku, nie wypracowano jednak rozwiązania. Dopiero w siódmym dniu strajku po pięciogodzinnych negocjacjach zostało zawarte porozumienie kończące strajk.

Pielęgniarki, jak same podkreślają, dla dobra pacjentów zgodziły się na pewne ustępstwa, np. podwyżka płac w wysokości tysiąca złotych będzie rozłożona na okres dłuższy niż dwa lata. Za to do wynagrodzenia zasadniczego zostanie włączone „zembalowe”, czyli podwyżka wywalczona przez środowisko pielęgniarskie w 2015 r.

Ratownicy Medyczni

Domagają się podwyżek – odwieszają protest

W Warszawie przed Ministerstwem Zdrowia pikietowali ratownicy medyczni. Wspierali oni w ten sposób swoich przedstawicieli negocjujących sprawę postulatów płacowych.

Medycy domagają się m.in. czterech podwyżek po 400 zł, a nie dwóch jak proponuje ministerstwo, podobnie jak podwyżki dla pielęgniarek z 2015 roku.

Pikietę i negocjacje prowadził Komitet Protestacyjny Ratowników Medycznych, który na początku sierpnia zdecydował o wznowieniu ubiegłorocznego protestu w związku z nierealizowaniem przez stronę rządową wszystkich ustaleń z 18 lipca 2017.

GE Power Controls – Kłodzko

Stanęli na 24 godziny

Zakładowa Organizacja NSZZ „Solidarność” domaga się podwyżek płac dla pracowników. Ponieważ trwające już od kilku miesięcy rozmowy nie przyniosły efektów, związkowcy zdecydowali się na przeprowadzenie strajku. Odbył się on 9 lipca i trwał 24 godziny.

Poprzedziło go referendum strajkowe, w którym aż 93% załogi opowiedziało się za taką formą protestu.

Związkowcy oczekują podjęcia rzetelnego dialogu przez kierownictwo firmy i zapowiadają dalsze działania.

SHL Production – Kielce

Zagrozili strajkiem – wywalczyli podwyżki

Pracownicy firmy reprezentowani przez dwa zakładowe związki zawodowe NSZZ „Solidarność” i OPZZ od miesięcy domagali się podwyżek wynagrodzeń w wysokości 400 zł brutto, wypłaty zaległej premii w wysokości 1500 złotych i poprawy warunków pracy, m.in. założenia wentylacji w hali produkcyjnej.

Negocjacje z pracodawcą nie dawały rezultatów, więc 4 lipca załoga zdecydowała, że przez dwa dni będzie prowadzić strajk włoski a także nie będzie pracować w godzinach nadliczbowych.

Groźba spowolnienia produkcji skłoniła zarząd do rozmów i ostatecznie do podpisania porozumienia. Nie wszystkie postulaty załogi zostaną spełnione, ale będą podwyżki i premie dla pracowników. Zarząd zobowiązał się także, że do 31 października przedstawi plan poprawy warunków pracy.

Lasy Państwowe

Protest leśników pod Sejmem

Około tysiąca leśników protestowało 17 lipca pod Sejmem przeciwko włączeniu Lasów Państwowych do Spółki Polskie Domy Drewniane. W proteście uczestniczyli związkowcy z Solidarności i innych związków zawodowych, a także pracownicy niezrzeszeni.

W Sejmie tego dnia odbywało się posiedzenie Komisji Infrastruktury i Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, na której debatowano nad zmianami w Ustawie o lasach umożliwiającymi takie połączenie. Leśnicy obawiali się, że może to w efekcie doprowadzić do prywatyzacji Lasów Państwowych.

Ostatecznie, m.in. dzięki protestom, Komisje odstąpiły od wprowadzania zmian w Ustawie o lasach.

Makro Cash & Carry

Pikieta w obronie praw pracowników

19 sierpnia w Warszawie na parkingu nieopodal siedziby firmy członkowie Solidarności z KZ w Makro Cash and Carry Polska SA zorganizowali protest w obronie praw pracowniczych. Związkowcy mają dwa główne postulaty, których spełnienia żądają: podwyżki 400 zł brutto dla każdego pracownika i wprowadzenia dodatku stażowego wynoszącego 1% płacy minimalnej za każdy rok przepracowany po okresie pięcioletniej karencji.

Sofidel Polska- Ciechanów

Pikieta

30 lipca przed zakładem pracy „Solidarność” i pracownicy firmy zorganizowali pikietę protestacyjną. W zakładzie trwa płacowy spór zbiorowy. Pracownicy żądają 30-procentowej podwyżki.

Szpital Kliniczny Przemienienia Pańskiego w Poznaniu

Domagają się godnych zarobków

16 lipca przed szpitalem odbył się protest pracowników niemedycznych placówki. Salowe, pracownicy techniczni, portierzy, informatycy, sekretarki medyczne, rejestratorzy, księgowi to osoby, bez których szpital nie mógłby funkcjonować, ale nie wyraża się to na ich zarobkach.

Część z nich nie zarabia nawet ustawowego minimalnego wynagrodzenia 2100 zł brutto, muszą dostawać dodatki wyrównujące.

Zebrani skandowali hasła „Chcemy godnie zarabiać”, „Domagamy się godnych zarobków”.

PGW Wody Polskie

Protest pracowników



W Krakowie 6 sierpnia około 100 pracowników Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie żądało realizacji przez rząd złożonej trzy lata temu (porozumienie z 5 maja 2016) obietnicy podniesienia pensji o 850 zł.

Utworzone przez rząd PiS Wody Polskie od 1 stycznia zastąpiły likwidowane zarządy melioracji. Jednak, jak mówią pracownicy, przyznane na ten rok środki są 12-krotnie za małe w stosunku do potrzeb.

Azoty-Puławy

W obronie zwolnionego kolegi

Przed siedzibą dyrekcji Grupy Azoty Puławy odbyła się 25 lipca pikietą w obronie zwolnionego związkowca. Na protest przygotowany przez NSZZ „Solidarność” przybyli związkowcy z Poznania, Olsztyna, Inowrocławia, Lublina, a także PZL-Świdnik i Bogdanki.

Zebrani domagali się przywrócenia do pracy zwolnionego dyscyplinarnie kolegi. Stracił on zatrudnienie, ponieważ brał udział w posiedzeniach komitetu strajkowego powołanego przy Zakładach Azotowych w listopadzie ubiegłego roku.

Żądano także umożliwienia korzystania przez związek z radiowęzła zakładowego, który do tej pory rozpowszechniał fałszywe informacje o referendum strajkowym.

Arriva BUS

Oflagowanie siedzib firmy

NSZZ „Solidarność” wraz z innymi związkami zawodowymi działającymi w ogólnopolskiej firmie transportowej weszła w spór zbiorowy z pracodawcą. Związkowcy domagają się podjęcia przez pracodawcę rozmów na temat podwyżek płac. Siedziby firmy w wielu miastach od 13 lipca są oflagowane.

Straż pożarna

Strażacy dalej protestują

Trwa Ogólnopolska Akcja Protestacyjna Służb Mundurowych prowadzona przez Federację Związków Zawodowych Służb Mundurowych. Strażacy domagają się m.in. wzrostu wynagrodzeń dla funkcjonariuszy oraz pracowników Państwowej Straży Pożarnej i 100 proc. uposażenia w przypadku absencji chorobowej do 30 dni w roku. Wśród postulatów jest też nowelizacja rozporządzenia płacowego w PSP oraz przywrócenia zasad emerytalnych sprzed 2013 roku.

W ramach akcji pojazdy PSP są oflagowane mimo wydawanych przez Komendantów poleceń usunięcia tego typu oznaczeń. Polecenia te zostały wydane po kuriozalnym piśmie Komendanta PSP wysłanym pod koniec lipca, w którym zwraca uwagę, że flagi i banery na pojazdach straży pożarnej naruszają godność symboli Rzeczypospolitej i mogą stanowić zagrożenie dla ruchu drogowego!

SumiRiko – Wolbrom

Pikieta przed siedzibą firmy

Związek Solidarność pozostaje w sporze zbiorowym z pracodawcą, niedawno zakończył się etap rokowań i związkowcy przystąpili do bardziej stanowczych działań. Związkowcy wspierani przez kolegów z całej Małopolski zebrali się 5 lipca na pikiecie, żądając wyższych płac i poprawy warunków pracy.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz** do nas maila lub **skontaktuj** się z nami na Facebooku.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo **adam marszałek** 2015

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprzedowany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

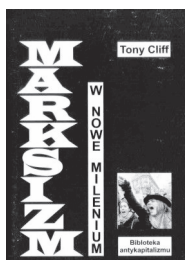
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewska
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

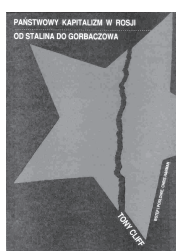
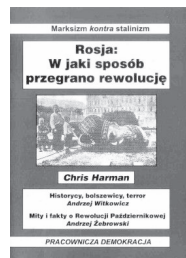


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

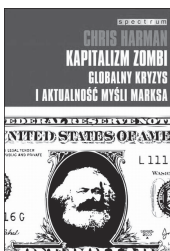


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Zwycięstwo antyfaszystów w Warszawie

15 sierpnia w stolicy miała miejsce ważna demonstracja antyfaszystowska.

Organizatorzy listopadowego, wielotysięcznego tzw. Marszu Niepodległości (lub, jak uważa coraz więcej osób, Marszu Podłości) postanowili uczcić Dzień Wojska Polskiego kolejną faszystowską paradą.

Byli pewni, że rząd PiS-u, który nazywa ich „patriotami”, będzie stał w ich obronie.

Tylko dwa tygodnie wcześniej, w rocznicę powstania warszawskiego, szef MSW, minister Joachim Brudziński osobiście zainterweniował po ich stronie. Powód? Ratusz rozwiązał marsz ONR-u, słusznie wskazując, że nawiązywał do "przemarszów z lat 30. włoskich faszystów i niemieckich nazistów". Pod naciskiem ministra policja jednak przepuściła ONR-owców, którzy dotarli do Placu Zamkowego, gdzie pod Kolumną Zygmunta odbył się ich wiec.

15 sierpnia jednak nie wszystko poszło po myśli faszystów.

Najpierw ich marsz, w asyście kilkuset policjantów, został zablokowany. Policja nie mogła wszystkich antyfaszystów usunąć, więc pochód zbirów musiał skręcić w boczną uliczkę - następnie faszyci szli chodnikiem wymuszonym szybkim krokiem (z reguły chcą maszerować powoli, zwartym szykiem).



W końcu, po kolejnej blokadzie, dotarli do Placu Zamkowego – jednak Kolumna Zygmunta została już zdobyta przez antyfaszystów. Skrajna prawica – m.in. ONR i Młodzież Wszechpolska - została zmarginalizowana.

Faszystów było mniej niż 100 – antyfaszystów ok. 200. Skandowaliśmy m.in. „Faszyści precz z naszych ulic” i „Warszawa wolna od faszystów”.

To ważne – choć niewielkie – zwycięstwo przeciwników faszyzmu. ONR i przyjaciele jednak wciąż stanowią zagrożenie.

Fakt, że było ich tak mało nie oznacza, że nie będą mogli mobilizować więcej osób przy innych okazjach, szczególnie 11 listopada. Jasne jest, że musimy przyciągnąć znacznie więcej osób do przyszłych antyfaszystowskich protestów.

Manifestacja OPZZ w Warszawie – przyjeźdź!

Info od OPZZ: Manifestacja odbędzie się **22 września 2018 roku o godzinie 12:00 w Warszawie.**

Wszystkich chętnych do przyjazdu i uczestnictwa zapraszamy do kontaktu z Radami Wojewódzkimi OPZZ. Wszystkie Rady będą organizować przejazd uczestników autokarami.

Przyjazd do Warszawy planowany jest na godzinę 10:00 natomiast zakończenie manifestacji ok. godz. 15:00.

Więcej na: www.opzz.org.pl/aktualnosci/kraj/manifestacja-22-wrzesnia-2018



**KAPITALIZM NIE DZIAŁA -
DZIAŁAJ Z NAMI**



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

**Witamy
uchodźców!**

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl